Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA" z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY" wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.



Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 69 | TORUŃ, czwartek 17 czerwca 1926 r. | Rok II

Zjazd Rady Wojewódzkiej Chrześc. Narod. Stron. Rolniczego na Pomorzu.

W ub. sobotę zebrała się Rada Wojewódzka Chrz. Nar. Str. Roln. na Pomorzu po raz drugi, by zająć odpowiednie stanowisko do: 1) obecnego rządu, 2) do Kom. Obr. Narodowej, 3) autonomji czy szerszego samorządu w Województwie.

Zebranie zagaił prezes Rady Wojewódzkiej p. K. Życki z Chełst, witając zebranych i wyjaśniając cel zebrania. Przedstawiwszy w streszczeniu przebieg ostatnich wypadków, p. prezes kładł nacisk na krytyczną chwilę obecną i prosił o rozwagę.

P. poseł Ossowski omówił w dłuższem przemówieniu położenie obecne i stanowisko Klubu, podkreślając, że Klub Chrz. Nar. nigdy na fotele ministerjalne nie polował, dbając jedynie o dobro Państwa.

P. hr. Dąbski z Wabcza zdał sprawozdanie z delegacji K. O. N., która dnia poprzedniego wróciła z Warszawy, oraz podał do wiadomości rozwiązanie się Komitetu Obrony Narodowej.

Wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której zbierali głos pp. Ślaski, Skąpski, Stanisław Łabuda (w imieniu Kaszub), rotmistrz rez. Jan Ślaski, prezes Życki, Józefczyk, Niezgodzki, hr. Dąbski, Czajkowski, Pankowski i wielu innych. Odpowiadali p. poseł Ossowski i p. prezes Życki. Ostatecznie uchwalono następującą rezolucję:

„Zjazd Rady Wojewódzkiej Chrześc. Narod. Stron. Rolniczego w dniu 12 czerwca w Grudziądzu uchwala:

„Stronnictwo Chrześc. Narod. Rolnicze, reprezentujące interesy sfer produkujących, w szczególności rolniczych, których egzystencja i rozwój związane są ściśle z normalnem funkcjonowaniem aparatu państwowego, ma obowiązek w przeciwieństwie do elementów wywrotowych, wytężyć wszystkie siły w kierunku naprawy zła, którego źródłem stała się niedopasowana do poziomu powszechności polskiej — konstytucja i ordynacja wyborcza.

Celu tego osiągnąć nie można drogą negacji ani bierności.

Wobec powyższego Rada Wojewódzka uważa za wskazane wysunięcie pozytywnego programu gospodarczego i politycznego na najbliższą metę i oparcie na tej podstawie współdziałania w pracy nad uzdrowieniem Rzeczypospolitej.

Program gospodarczy na chwilę bieżącą w ogólnych zarysach sprowadza się do następujących postulatów:

1. Produkcja wogóle a w szczególności rolni cza dozna życzliwego poparcia:
a) przez obniżenie stopy procentowej Banku Polskiego do norm zachodnio-europejskich,
b) przez redukcję świadczeń społecznych do koniecznego minimum,
c) przez zapewnienie obywatelom swobody pracy w granicach 10 godzinnego dnia roboczego,
d) przez zapewnienie i poszanowanie nadwyrężonego prawa własności.

2. Równowaga budżetu osiągniętą będzie drogą racjonalnych oszczędności (przedewszystkiem w przedsiębiorstwach państwowych i kolejnictwie) bez uciekania się do iuflacji i nowych ciężarów podatkowych.

3. Ewentualna pożyczka zagraniczna może być zużytą tylko na inwestycje, a to w pierwszym rzędzie na melijoracje rolne, podjęte na wielką skalę.

4. Rząd niezwłocznie podejmie pracę przygotowawcze do budowy sieci dróg wodnych w linji kanału węglowego.

Budowa drogi wodnej, łączącej Bałtyk z morzem Czarnem, mająca znaczenie wszechświatowe, zainteresuje wielki kapitał amerykański i na szereg lat zapewni pracę setkom tysięcy bezrobotnych.

5. Regulacja serwitutów i komasacja gruntów winne być przeprowadzone w przyspieszonem tempie drogą rozporządzeń Prezydenta.

6. W celu skuteczniejszego ścigania nadużyć, należy rozszerzyć granice uprawnień najwyższej Izby Kontroli Państwa.

7. Uposażenie armji i sądownictwa muszą być podniesione przynajmniej do poziomu płac robotników, zatrudnionych w zakładach użytecz ności publicznej.

Postulaty natury politycznej są następujące:

1. Aby umożliwić realizację wyżej wymienionych postulatów, ciała ustawodawcze winny uchwalić Prezydentowi niezbędne pełnomocnictwa.

2. Sejm i Senat przeprowadzą zmianę i uzgodnienie Konstytucji oraz ordynacji wyborczej w kierunku:
a) rozszerzenia i pogłębienia władzy Prezydenta, nadając Mu prawo weta, oraz prawo rozwiązywania Sejmu,
b) rozszerzenia kompetencji Senatu, jak niemniej zmiany ordynacji wyborczej przez wprowadzenie okręgów jedno- i dwumandatowych,
c) zmniejszenia liczby posłów,
d) wprowadzenia cenzusu moralnego i intelektualnego dla kndydatów na posłów.

Po uchwaleniu powyższych zmian i pełnomocnictw ciała ustawodawcze rozwiązują się, pozostawiając Prezydentowi roczny okres czasu na przeprowadzenie mieszczących się w ramach pełnomocnych zmian i reform.

Co do punktu drugiego obrad, oddano sprawę Prezydjum, które poweźmie inicjatywę, by takie komitety Obrony Narodowej powstały jako ośrodki pomocy państwu.

Także co do pkt. 3-go porządku obrad oddano sprawę prezydjum do załatwienia. — Na tem obrady się wyczerpały i p. prezes zamknął zebranie.

K.

Orędzie prez. Komitetu Obrony Narodowej.

Do Społeczeństwa Pomorskiego.

W związku z tragicznemi wypadkami, które miały miejsce w dn. 12—14 maja w Warszawie, i na skutek groźnej sytuacji, która się łącznie z tem wytworzyła dla Państwa Polskiego, został zainicjowany Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu.

Do sformowania się Komitetu tego powołano pięć Narodowych **Stronnictw Politycznych**, istniejących na Pomorzu, a mianowicie: Zw. Ludowo-Narodowy, Str. P. S. L. „Piast", Str. Chrz. Demokratyczne, Str. Chrześc.-Nr. i Stronnictwo N. P. R.

Główne Zarządy powyższych stronnictw wysłały swoich delegatów po jednym od każdego i po jednym jego zastępcy.

Komitet Obrony Narodowej na zebraniu swem konstytucyjnem w dn. 21-go maja 1926 r., obrał jako przewodniczącego pozapartyjnego mnie, niżej podpisanego i wyznaczył sobie program działania, zwierający:

1. walkę z anarchją i wywrotem,
2. zapewnienie ładu i porządku,
3. ochronę granic Pomorza,
4. obronę i przestrzeganie praworządności,

W dn. 25 maja Kom. O. N. na Pomorzu uznał, że należy tworzyć Komitety Powiatowe O. N., w skład których wchodzą tak samo członkowie istniejących na terenie powiatu zarządów powiatowych stronnictw.

Komitety takie powstały w 15-tu powiatach Pomorza i o swem istnieniu i ukonstytuowaniu się doniosły Kom. O. N. na Pomorzu — Wojewódzkiemu.

Został opracowany i wysłany do nowopowstałych Komitetów Powiatowych okólnik Nr. 1, zawierający wytyczne ich postępowania i regulamin ich wewnętrznego ustroju.

Komitet Obrony Narodowej wzywał na swoje posiedzenia generalnego prezesa Związków Przysposobienia Wojskowego p. pułk. Mielżyńskiego w celu podtrzymywania bliskiego kontaktu z organizacją przysposobienia wojskowego na Pomorzu, co też osiągniętem zostało.

Kom. O. N. na Pomorzu w miarę sił swoich i możności starał się ujednostajnić ogólną opinję miejscowego społeczeństwa w okresie krytycznym.

Starał się nie dopuścić do samorzutnych i nieskoordynowanych czynów jednostek lub grup poszczególnych ludności, których skutki mogłyby być nieobliczalne i szkodliwe dla bezpieczeństwa Pomorza i jego granic państwowych.

Dążył do podtrzymania kontaktu z władzami cywilnemi i wojskowemi Pomorza, żeby im nie utrudniać zachowania ładu i bezpieczeństwa publicznego.

Wywierał nacisk na prasę, żeby ją powstrzymać od szkodliwych polemik partyjnych, mogących przez swoją jednostronność wzburzać opinję publiczną i narażać spokój ogólny.

Nie wdaję się w szczegółowe opisywanie powyższych działań i wystąpień Komitetu Obrony Narodowej, gdyż znalazły one wyraz **w dwóch** odezwach do społeczeństwa (z dn. 21. V. i 30. V. 1926 r.) a także w komunikatach (Nr. 1, 2, 3, 4, 5), które do całej prasy pomorskiej rozesłane zostały.

Na skutek działalności Komitetu O. N., w trudnej sytuacji przejściowej, zgodna opinja społeczeństwa pomorskiego, we współpracy z władzami, zdołała zapobiec największemu złu, jakiem by się stać mogło rozbicie ogółu na obozy z sobą walczące.

Tymczasem Zgromadzenie Narodowe obrało nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, który powołał do życia rząd prawowity.

Wobec tego Kom. O. N., w pełnym swym składzie, opracował memorjł do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zawierający postulaty palące Pomorza, a także charakteryzujący możliwie najdokładniej obecne uczucia i nastroje pomorskiej ludności.

Memorjał złożyła delegacja Komitetu O. N. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, a jego treść została przedstawiona na audjencji u pana premjera Rady Ministrów.

Wobec kategorycznego zapewnienia przedstawicieli rządu, że całość granic państwowych i obrona praworządności należą całkowicie do kompetencji władz państwowych, które ten obowiązek swój wykonają bezwzględnie, główne zadania, postawione sobie przez Kom. O. N. jako cel jego istnienia — wygasły.

Na posiedzeniu Kom. O. N. pogląd powyższy zostal przez ogół delegatów stronnictw zgodnie wypowiedziany.

Jednak cały Komitet O. N., ze mną na czele, jako przewodniczącym powziął **uchwałę**, umieszczoną w odezwie z dnia 30-go maja r. b., którą uważam za konieczne wymienić:

„Komitet Obrony Narodowej czuje całą odpowiedzialność, którą ponosi, biorąc na siebie rolę wyrazicieła opinji społeczeństwa pomorskiego i jednocześnie zwraca się do tegoż społeczeństwa z apelem, aby tak długo, jak sam w jednomyślności trwając, istnieje, wokoło Komitetu Obrony Naro-

dowej ta opinja się skupiła, w myśl hasła karności narodowej."

Ta uchwała, obarczyła odpowiedzialnością cały Komitet O. N., a więc i mnie, jako przewodniczącego, uważałem przeto za swój obowiązek przed społeczeństwem tę odpowiedzialność złożyć z chwilą, kiedyby Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu przestał istnieć.

Nastąpiło to na posiedzeniu Kom. O. N. w dn. 11-go czerwca 1926 r.

Niestety na tem ostatniem posiedzeniu Komitetu zarysowała się rozbieżność zdań wśród jego członków, której nie dało się w żaden sposób uzgodnić.

Wierny wspólnej umowie początkowej, że tylko na jednomyślności może opierać swoje istnienie Komitet Obr. Nar. na Pomorzu, stwierdzając jednocześnie wycofanie się z Komitetu jednego z delegatów, zmuszony byłem uznać, że Kom. O. N. tem samem istnieć przestaje.

Sprawy różnicy poglądów i niemożności uzgodnienia się wzajemnego przedstawicieli stronnictw nie poruszam, składając za to odpowiedzialność na tych, którzy się uzgodnić nie umieli.

Tem niemniej uważam za swój obowiązek zdać przed społeczeństwem pomorskiem powyższe sprawozdanie. Czynię to pozatem zgodnie z poleceniem tych delegatów, którzy mię o to prosili.

Wreszcie dziękuję wszystkim zarządom stronnictw narodowych i ich delegatom za to, że zaszczycili mnie swem zaufaniem przez wybór na przewodniczącego Komitetu, a także za ofiarną i wydatną współpracę, dzięki której udało się nam przezwyciężyć grozę najtrudniejszych chwil ubiegłych tygodni.

Składam również podziękowanie członkom Komitetów Powiatowych O. N. i wszystkim tym, co zechcieli zrozumieć konieczność współpracy z Komitetem w myśl proklamowanego hasła karności narodowej.

Uważam, że należy obecnie powołane do życia Komitety O. N. Powiatowe rozwiązać.

Wyrażam nadzieję, że społeczeństwo pomorskie, które w chwilach krytycznych wykazało patrjotyzm, hart ducha i równowagę, w razie potrzeby — co nie daj Boże — stanie znów do szeregów karnie.

Toruń, dnia 12. VI. 1926 r.

Jan Donimirski,
dotychczasowy przewodniczący Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.

Jakich nam potrzeba ludzi w życiu politycznem.

Roztrząsając przyczyny, które wywołały odn. umożliwiły smutne wypadki majowe, znany polityk z obozu narodowego, p. Roman Dmowski, stwierdza w artykule p. t. „Potrzeba nowego doboru", że to, co się stało, możliwem było jedynie **przez to, że koła,** przodujące w naszem życiu politycznem, zarażone są jedną główną wadą — tchórzostwem.

Po odbudowaniu państwa wszystko złożyło się na to, że na widownię polityczną wysunęły się żywioły „szukające pożywki dla swych tanich a fałszywych ambicyj i dla swych brzuchów, ludzie ze słabem sumieniem obywatelskiem i ze słabym również honorem. Po wielkiem zdarzeniu dziejowem odrodzenia Polski zaczęła się walka o rzeczy małe, o nasycenie niższych apetetów, polityka, w której nawet djety poselskie u wielu były przedmiotem łakomstwa i ostatecznym celem działania. Ludzie, którzy robią politykę dla zysków, dla karjer osobistych, zazwyczaj wolą być żywymi tchórzami, **niż trupami bohaterów. Wytworzył się typ polityka, nadzwyczaj biegłego w układach, kompromisach, paktach, przeznaczonych do oszukania strony przeciwnej,** w wymuszaniu nawet, ale w chwilach trudnych, połączonych z niebezpieczeństwem osobistem zachowującego się, jak mysz pod miotłą.

Odziedziczyliśmy po obcych państwach wielu ludzi, którzy przedstawiać mogą wartość o tyle, o ile czują za plecami mocne oparcie i głowy, które za nich myślą. Tymi ludźmi zmuszeni byliśmy pobsadzać wysokie, odpowiedzialne stanowiska i napróżno oczekiwać od nich, że będą umieli stać na własnych nogach".

Przeciwko takim ludziom nie trudno było przeprowadzić przewrót.

Boć większej niezaradności, braku wszelkiego planu, wszelkiej zgodnie myśli i czynów, jaki się okazał w chwili zamachu w rządzie, a zwłaszcza wśród otaczających go generałów, trudno sobie wyobrazić. Okazało się, że ludzie na najodpowiedzialniejszych stanowiskach w chwili poważniejszego niebezpieczeństwa nie umieją poprostu myśleć. Byli ludzie, którzy nie stracili głowy i zdolności do czynu, było wielu nawet takich, którzy zachowali się świetnie, ale na stanowiskach niższych, mniej odpowiedzialnych.

„Politycy zdali egzamin po zwycięstwie przewrotu. Przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej większość przedstawicieli kraju oddała swe głosy na zwycięzcę, który im za to zapłacił oświadczeniem, że nie ma do nich zaufania. Takiej zaś mowy, tak obelżywej i pełnej pogardy, jaką tenże wygłosił do przedstawicieli klubów poselskich, której ci dobrowolnie przyszli wysłuchać, żaden kraj w Europie jeszcze nie słyszał. A byli tam przedstawiciele wszystkich stronnictw, prócz jednego, co prawda, największego i wszyscy wysłuchali jej cierpliwie i w pokorze do końca.

Nie takich polityków czy mężów stanu nam potrzeba.

Polityka, jeżeli ma być zdrową i uczciwą, dobroczynną w skutkach dla narodu, wymaga zawsze ludzi **odważnych,** nie bojących się nadstawić karku za to, w co wierzą. W momentach wszakże takich, jak obecny, **tchórze są wprost klęską, są żywiołem, który zgubi kraj,** jeżeli się losów jego z ich rąk nie wyrwie, jeżeli ich się nie usunie z przednich linij naszego życia i naszych walk politycznych.

Odwaga, której brak naszym dotychczasowym politykom, powinna być wytworem cywilizacji chrześcijańskiej.

Ludzi odważnych w tem rozumieniu dostarczają tylko cywilizowane narody. Polega ona na zachowaniu przytomności, zimnej krwi, zdolności logicznego myślenia i planowego działania wobec największego niebezpieczeństwa, na gotowości oddania życia za to, w co się wierzy i do czego się dąży, na szacunku dla samego siebie, który dla ratowania własnej skóry nie pozwala się upodlić. Tylko człowiek z taką odwagą na odpowiedzialnym posterunku nie zawiedzie zaufania, które w nim położono. Tylko z takimi ludźmi na czele kraj może być pewny swych losów. Klęską zaś kraju, zwłaszcza w takich chwilach przełomowych, jak obecna, są ludzie, którzy więcej cenią swe skóry i brzuchy, niż honor i sumienie, którzy sobie mówią, jak ów żydek z bajki: „wolę być żywym tchórzem, niż trupem bohatera".

Wobec tego — kończy swe wywody pan Dmowski:

„trzeba w pośpiechu dokonać nowego doboru ludzi, trzeba wysuwać na czoło ludzi, mających silną wiarę i sumienie i mających odwagę bronić tego, w co wierzą. Trzeba męstwo, umiejące zachować przytomność umysłu i zimną krew, w najtrudniejszych chwilach postawić po nad wytrawność gęby i biegłość w konszachtach. Trzeba więcej cenić poczucie odpowiedzialności i dyscyplinę, niż wymowę w bezpłodnych dyskusjach.

Ten dobór ludzi nie będzie łatwy. Z dotychczas stojących na froncie niewielu zostanie; nowych, odpowiadających potrzebie chwili, zbyt wielu się nie znajdzie; w większej części trzeba ludzi dopiero wyrabiać."

Nie zawsze i nie ze wszystkiem godzimy się na kierunek polityczny p. R. Dmowskiego, tutaj jednak przyznać musimy, że z tego wszystkiego, co napisano o przyczynach wypadków majowych i wynikających **z nich następstwach,** pogląd jego najtrafniej ocenia podłoże, na jakiem wytworzyła się ta „demonstracja", która przerodziła się w „rewolucję" i sprowadziła tak olbrzymi przewrót w życiu państwa.

Dla ścisłości zaznaczyć tutaj wypada, że takie same poglądy na wydarzenia majowe słyszeć było można tutaj na Pomorzu a także w Wielkopolsce z ust niejednego prostaczka, który o p. Dmowskim ledwie coś niecoś zasłyszał, Sejmu ani stolicy na oczy może nie widział, a politykę „uprawia" jedynie na swojej gazecie. Znaczy to, że społeczeństwo zachodnio-polskie — aż do najniższych warstw — rozumie potrzebę odwagi w życiu politycznem i tę właśnie odwagę stawia na czele zalet, jakie posiadać powinni ludzie, stojący u steru państwa.

Co słychać w świecie?

Wystąpienie p. Bartla z Klubu Pracy.

Prezes Rady Ministrów i minister kolei, prof. Bartel, wystosował pismo do Klubu Pracy, w którem oświadczył, że pragnąc jako szef rządu zachować wolną rękę, zgłasza wystąpienie z klubu.

Nowy minister kolei.

Postanowieniem z dnia 14 czerwca r. b. p. Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił prezesa Rady Ministrów i ministra kolei d-ra Kzimierza Bartla ze stanowiska ministra kolei i na jego wniosek mianował ministrem kolei posła do Sejmu, p. Pawła Romockiego.

P. Romocki należał do Chrześc. Demokracji.

Na lewicy.

Oświadczenie p. premjera Bartla, wypowiadające się stanowczo przeciwko przeprowadzeniu

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(89

(Ciąg dalszy.)

Wieczór pierwszych dni jesieni, słotny i chmurny, opustoszył zupełnie Winiary, zawczasu zaczynały po domach pokazywać się świeczki, bo ciemność nadchodziła wcześniej niż była powinna; na ulicy zato żywego nie spotkałeś ducha, wszystko się do domów skryło. Jednostajny szmer wody, ciekącej strumieniami z rynien dachów, przerywał cisze wieczorną. Zaniosło się na długą ulewę. Dla mieszkańców niebrukowanego w większej części przedmieścia, których domy połączone tylko były gdzieniegdzie na przepaścistych miejscach pokładzionemi cegłami, słota była bardzo dotkliwą, a błoto nieprzebrnione prawdziwą klęską. Każda też postać, która o szarym mroku ukazywała się w ulicy, obudzała żywą ciekawość, i stary Zelmanowicz z wielkiem zajęciem wpatrywał się w słusznego wzrostu draba, który, pokrywszy głowę połą opończy, zwolna brnął po błocie wprost ku Firlejowszczyźnie.

Nie była to godzina, w której pan Zembrzyński przyjmował. Wprawdzie w dwóch oknach jego mieszkania słabe widać było światełko, był więc w domu, ale kto mógł do niego o tej porze przyjść?

Zadanie to zajmowało tak żywo Zelmanowicza, iż wyszedłszy do sieni, od wrót jeszcze przypatrywał się idącemu; nic więcej wszakże nie zobaczył oprócz szerokich jego pleców, które wsunęły się między kupy śmiecia, dom okalające, i dopadłszy drzwi, w nich znikły. Zelmanowicz wyczekał kilka minut, ażeby pewnym być, iż ów gość nocny został przyjęty, i wrócił, zapisując sobie tę ciekawą okoliczność, że stary lichwiarz po nocy podejrzanych ludzi do siebie ściągał.

W istocie odwiedziny te w porze niezwykłej były wszakże spodziewane. Zembrzyński palił świecę i nie kładł się; wyglądając oknem niekiedy, chodził po izbie, czekał, a gdy w sieniach posłyszał chód, otworzył drzwi, aby drogę wskazać przybyłemu. Ten, otrząsłszy się z deszczu i błota, wkroczył przez próg i stanął, lekkim pozdrawiając ukłonem dziedzica Firlejowszczyzny.

— No, spóźniłeś mi się, panie Marcinie — rzekł gospodarz, — ale trudno inaczej, kiedy droga się popsuła.

— Oślizła i rozwilgła, a to takie gliny — odchrząkując, począł przybyły, — konisko nieszczególne i roboty było też dosyć.

— A masz wszystko co potrzeba?

— Co można było napytać, to wiem. We dworze, co prawda, nie byłem, bo się nie mogę pokazać, ale ja tam swoich mam i wszystko się wie.

— Cóż się tam dzieje? co? — ciekawie jął rozpytywać Zembrzyński, — mów od początku do końca, mów wszystko, bo każda rzecz się przydać może, choćbyś ty tego nie rozumiał.

— To się wie! — skrobiąc się po głowie, zaczął przybyły — ino ja tak przy drzwiach stać nie mogę, bo mnie też i nogi stare bolą.

— To siadaj.

Zembrzyński podsunął jedyny stołek swojemu gościowi.

Ten, poły zawinąwszy, siadł, ciekło z niego jak z rynny.

— Teraz pytajcie — rzekł, — bo któż jego wie, co wam gadać.

— Książę młody wrócił z Warszawy? — poczęło się badanie.

— Wrócił, potajemnie, wieczorem; chowali go do rana, nocował u Gozdowskiego, potem zaprowadzili do ojca. Gniew, słyszę, na hrabiego wielki.

Zembrzyński się śmiał w sobie i zatarł ręce.

— Dalej co? nie odebrali tam jakich wiadomości?

— Musieli odebrać, bo i po sufragana posłali, i narady były, i krzyczeli, i hałasowali, i na tem pono stanęło, żeby wierzycieli wezwać do układów.

— Aha! wierzycieli! — począł się śmiać Zembrzyski, — wierzycieli! no to dobrze, a co więcej?

— Przyszedł list od hrabiego, co mało nie ubił, słyszę, apopleksją starego pana, taki go gniew opanował.

— Od kogo?

— Od kogo?

— A od tego hrabiego.

— Więcej-że nic?

— Frasunek wielki, wszyscy chodzą jak struci. Starego obałamucili podobno i nic nie wie, spokojny.

Znowu gospodarz śmiać się zaczął do siebie.

— Widzicie, że co mnie było przykazano i com był powinien, tom wszystko wywiedział się i przyniósł — rzekł przybyły. — Wierzyciele mają zjechać, a już tam nie wiem, co oni z nimi za układy rozpoczną, kiedy niema co układać. Alem ja jeszcze się czegoś dowiedział poza tem, i myślę, że za to powinienem dostać od was łapówkę, bom się dlatego i przypóźnił, a jestem pewny, że to się też na coś przyda.

— Hę? co? — podskakując ku niemu, zapytał stary — co? co?

Ciąg dalszy nastąpi.)

wyborów w najbliższym czasie, wywołało na lewicy duże niezadowolenie. Wśród stronnictw lewicy wyrasta opozycja przeciwko szeregowi zmian w konstytucji, jakie rząd ma zmiar wnieść do Sejmu. Szczególnie artykuł, dotyczący wydawania rozporządzeń przez rząd w czasie nieczynności ciał ustawodawczych, wywołuje silne sprzeciwy ze strony lewicy.

Zaznacza się poważna różnica zdań pomiędzy Klubem Pracy i resztą lewicy.

„Rzeczpospolita" donosi o dokonanym już rzekomo rozłamie w bloku lewicy.

Rada Ministrów na najbliższem posiedzeniu ma przywrócić pobory urzędnicze z m. grudnia ub. r.

Z Sejmu.

Po konferencji p. premjer oświadczył sprawozdawcy parlamentarnemu „Dnia Polskiego" co następuje:

„Na konferencji z p. marszałkiem Sejmu ustaliliśmy, że Sejm zbierze się we wtorek, dnia 22 bm. Rząd przygotowuje szczegółowy projekt zmian Konstytucji i preliminarz budżetowy na 3-ci kwartał r. b. Rząd wniesie te projekty ustaw do Sejmu za dwa dni. W środę zbierze się Rada Ministrów, która powyższe projekty rządu ustali w ostatecznej redakcji."

Konferencje P. Prezydenta w sprawach gospodarczych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej konferował z p. prezesem Rady Ministrów prof. Bartlem, z min. skarbu Klarnerem oraz z ministrem przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskim w sprawach gospodarczych.

P. Zaleski o polskiej polityce zagranicznej.

„Figaro" zamieszcza wywiad swego współpracownika z kierownikiem M. S. Z. p. Zaleskim, który oświadczył, że głównym celem polskiej polityki zagranicznej będzie pogłębienie duchowego i politycznego braterstwa z Francją, którą rząd polski uważa za swą pewną i czujną przyjaciółkę. Następnie p. Z. podkreślił prawo Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, zaznaczając jednak, że rząd polski stale unika zakłócenia normalnego rozwoju Ligi. P. Z. wyraził również nadzieję, że obecne przesilenie w Lidze nie doprowadzi mimo wszystko do wystąpienia Hiszpanji i Brazylji. W zakończeniu p. Z. dał wyraz życzeniu, by Rosja sowiecka ujawniała takie same dążności do zgody, jakie wykazuje Polska.

Na podniesienie drobnego rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa ustaliło nowe zasady i warunki udzielania subwencji 2 Izbom Rolniczym (Pomorskiej i Wielkopolskiej) oraz 4 naczelnym organizacjom rolniczym z funduszów, przeznaczonych na podniesienie drobnego rolnictwa. Subwencje będą dwojakiego rodzaju, odpowiednio do 2-ch grup wydatków budżetowych subwencjonowanych instytucji. Na pokrycie stałych wydatków miesięcznych, jak płace i rozjazdy pracowników, stałe wydawnictwa i t. d. będą wypłacane subwencje miesięczne zgóry, na pewien czas zaś ustalone. Na pokrycie wydatków jednorazowych, na urządzanie wystaw, stacyj doświadczalnych, kursów i t. p. będą udzielane subwencje jednorazowe. Instytucja subwencjonowana jest zobowiązana przedstawiać Min. Roln. i Dóbr Państw. programy jak i z poszczególnych dziedzin swej działalności, preliminarze budżetowe, sprawozdania kwartalne i roczne, tak fachowe, jak i rachunkowe, prowadzić ewidencję wykonywanych prac i działalności personelu, prowadzić racjonalną rachunkowość, umożliwiającą ścisłą kontrolę i t. d.

P. Prezydent Rz. P. i premjer Bartel na wyścigach konnych.

Z okazji niedzielnej rozgrywki w wyścigach konnych o nagrodę im. Prezydenta R. P., przybył na teren wyścigów o godz. 5-ej min. 20 p. premjer Bartel, a niebawem także p. Prezydent I. Mościcki.

Dostojnego gościa witała hymnem narodowym orkiestra 1 pułku szwoleżerów.

P. Prezydent zajął lożę specjalną w towarzystwie, między innymi szefa protokółu dyplomatycznego p. Przeździeckiego i generalnego adjutanta płk. Zahorskiego.

Zgromadzone tłumy wznosiły entuzjastyczne okrzyki, za które p. Prezydent dziękował z uśmiechem ukłonami.

Demonstracje z kijami.

Na niedzielę, dnia 13 b. m. zwołany został do Poznania zjazd prezesów okręgowych N. P. R. województwa poznańskiego. Na zjazd przybyli z Warszawy posłowie Chądzyński i Popiel.

Kiedy zjazd w liczbie 30 osób rozpoczynał obrady, na salę wtargnął poseł Ciszak na czele pięćdziesięciu uzbrojonych w kije osobników, żądając udzielenia mu prawa uczestnictwa i głosu, a wreszcie uniemożliwiając odbycie zjazdu.

Prezydjum nie chcąc wzywać pomocy policji, zjazd rozwiązało i wyznaczyło go na inny termin.

Rokowania Polski z W. M. Gdańskiem.

Dzisiaj podjęte zostaną rokowania gospodarcze między Polską a W. M. Gdańskiem. Program rokowań obejmuje sprawę przedłużenia ulgowych ceł wywozowych, przysługujących wytworom przemysłu, rolnictwa i rękodzieł W. M. Gdańska, polubowne wyrównanie różnicy zdań co do opłat stemplowych i manipulacyjnych, uzgodnienie na b. kwartał kontyngentowych towarów, które są objęte zakazem przywozu, a wreszcie uregulowanie spraw, związanych z obrotem uszlachetniającym i obrotami przez domy składowe na obszarze W. M. Gdańska. Delegacji polskiej przewodniczy pan prezes dr. Rasiński, z ramienia komisarza generalnego w Gdańsku bierze udział w rokowaniach radca legacyjny p. Lalicki, w skład delegacji wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, naczelnik wydziału p. Siebeneichen i radca handlowy p. Koralewski, nacz. insp. ceł w Gdańsku p. Kurnatowski, radca ministerjalny p. Lubiński, pp. Tokrzewski i Konopski.

Bezczelność niemiecka.

Dyrekcja kolei Rzeszy Niemieckiej z siedzibą w Opolu opracowała mapę szlaków linij kolejowych niemieckich i rozesłała ją do wszystkich dyrekcyj kolejowych niemieckich i polskich. Na mapie tej zaliczono nast. miasta jako należące do Niemiec: Toruń, Bydgoszcz, Inowrocław, Jarocin, Gniezno, Ostrowo. — Linja graniczna niemieckiego terytorjum kolejowego obejmuje również cały Górny Śląsk. Bezprzykładny w swej bezczelności i prowokacyjny dokument ten wydany został przez władze rządowe niemieckie.

Zjazd ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy.

Trzej ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji, Serbji i Rumunji zbiorą się dnia 16-go b. m. w Veldes. Dnia 17-go odbędzie się narada, na której będzie omówiona sytuacja polityczna Europy. Na posiedzeniu dnia 18-go b. m. przedmiotem narad będzie sprawa węgierska. Na posiedzeniu dnia 19-go b. m. będzie omawiany traktat niemiecko-rosyjski i jego wpływ na położenie w Europie środkowej. Dnia 20-go odbędzie się posiedzenie końcowe, jakoteż narada przedstawicieli pism Małej Ententy.

Kłopoty rządu p. Brianda.

Nowa zniżka franka wywołała nowe wrzenie wśród lewicy, która zamyśla spowodować bezpośrednie obrady nad ogólną polityką rządu. Zdaje się jednak, że i w tym wypadku rząd p. Brianda odniesie zwycięstwo a dyskusja ogólna odbędzie się dopiero 25-go b. m.

Samobójstwo sprawczyni zamachu na Mussoliniego

Dzienniki donoszą z Rzymu, że sprawczyni ostatniego zamachu na Mussoliniego Gibson usiłowała popełnić samobójstwo, rozbijając sobie głowę młotkiem. Stan jej zdrowia jest bardzo poważny.

Stanowisko Hiszpanji wobec Ligi Narodów.

Wczorajsza Rada Ministrów postanowiła nie wysuwać kandydatury Hiszpanji na wrześniową sesję Ligi Narodów na niestały mandat w Radzie Ligi Narodów i nie powzięła żadnej uchwały co do przyszłego stanowiska Hiszpanji, zanim Liga Narodów nie rozstrzygnie żądania hiszpańskiego do stałego mandatu w Radzie Ligi Narodów.

Olbrzymia manifestacja katolicka w Nowym Jorku

W niedzielę na ulice miasta wyległy olbrzymie tłumy publiczności, jak obliczają około pół miljona osób, ażeby wziąć udział w procesji, na której czele szedł delegat papieski, kardynał Bonzano w otoczeniu innych kardynałów, przybyłych na kongres eucharystyczny w Chicago. Setki widzów klękało na ulicach, aby otrzymać błogosławieństwo papieskie.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 16 czerwca 1926 r.

Środa dnia 16 czerwca Benona bisk.
Wschód słońca 3.[30]. Zachód słońca 29.[82].
Wschód księżyca 9.[25]. Zachód księżyca —
Czwartek dnia 17 czerwca Adolfa bisk.
Wschód słońca 3.[30]. Zachód słońca 20.[2].
Wschód księżyca 10.[82]. Zachód księżyca 24.[14].

* **Teatr Miejski.** Dziś w środę premjera arcydzieła Wiljama Szekspira p. t. **„Hamlet"**. Ten pomnikowy twór największego dramaturga ludzkości, wzniosły poemat ducha zawsze i wszędzie porywa serca i umysły, przenosząc je w krainy myśli olbrzymiej, gigantycznej, wysoko, ponad szarzyznę życia dzisiejszego. Tytułową rolę królewicza duńskiego kreuje p. Karol Benda, w którego inscenizacji i reżyserji widzieć się „Hamlet" na scenie naszej. Ofelję gra pani Szczęsna Wiesławska, królową p. Święcicka, króla p. Szafrański, Polonjusza p. Chmurkowski, Ducha Ojca p. Łodziński, inne role pp. Dąbrowski, Rembosz, Kamiński, Burski, Panek i t. d. „Hamlet", który niewątpliwie stanie się świętem dla całej naszej inteligencji powtórzony zostanie w piątek.

W czwartek po raz 2-gi wspaniała opera Gounoda **„Faust"** w obsadzie premjerowej.

W piątek „Hamlet"; w sobotę „Faust".

* **Walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Ziemianek** odbędzie się dnia 18 czerwca 1926 roku na sali Starostwa w Grudziądzu. Godzina 8-ma: Msza św. w kościele farnym przy Rynku. Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) sprawdzenie legitymacji; 3) przeczytanie protokółu z ostatn. Walnego Zebrania; 4) sprawozdanie sekretarki z czynności Kół w 25-tym roku; 5) sprawozdanie skarbniczki; 6) pielgrzymka do Częstochowy ref. p. Wojciechowska; 7) „Umiejętne wykonanie przetworów owocowo-jarzynowych", p. Skąpska; 8) potrzeba instruktorki ref. p. Sikorska; 9) kwestja wakacji dziewczynek z internatu Chełmińskiego; 10) wolne głosy; 11) zamknięcie zebrania.

Po południu wykłady: Godz. ½2-giej: „Miłość bliźniego, a opinja publiczna". Godz. ½3-ciej p. Rożyczka, instruktor P. J. A.: **„O hodowli pieczarek".**

* **Dębowa Łąka,** pow. wąbrzeski. (Z Państwowej Szkoły Hodowlano-Rolniczej.) W roku ubiegłym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utworzyło na Pomorzu w Dębowej Łące (około 10 km. od stacji kol. Wąbrzeźno) Państwową Średnią Szkołę Hodowlano-Rolniczą. Jest to pierwsza i jedyna tego typu w Polsce szkoła. Jej zadaniem jest kształcenie techników hodowlanych i rolniczych, jak: zarządzających i kontrolerów obór, kierowników stacji zarodowych, instruktorów hodowlanych, oraz kierowników gospodarstw wiejskich. Program trzyletni obejmuje przedmioty zawodowe przyrodnicze i ogólnokształcące, niezbędne dla pracy w zawodzie rolnika i hodowcy. Podania w sprawie przyjęcia do szkoły są przyjmowane w czasie od 1 czerwca do 1 września i tylko na kurs I i wstępny. Kandydaci w wieku od 14—18 lat, posiadający ukończone 4 kl. gimn. lub 7 oddz. szkoły powszechnej, mogą być przyjęci na kurs I; kandydaci, posiadający 3 kl. gimn., lub 6 oddz. szkoły powsz. — na kurs wstępny. Wszyscy kandydaci będą poddani egzaminowi uzupełniającemu z matematyki, przyrody i języka polskiego w zakresie 4 i 3 kl. gimn. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 6 i 7 września. Celem przyjęcia do szkoły należy przesłać przed 1 września: 1) podanie rodziców lub opiekunów, 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) ostatnie świadectwo szkolne, 4) metrykę urodzenia, 5) świadectwo lekarskie, 6) świadectwo moralności, o ile od ostatniego pobytu w szkole upłynęło więcej, niż rok czasu, 7) dwie małe fotografje. — tego nowowstępujący wpłacają 13 zł. za wpisowe tego nowowstępujący wpłacają 1 3zł. za wpisowe i egzamin wstępny. Uczniów zamiejscow. obowiązuje internat szkolny, w którym całkowite utrzymanie kosztuje od 50—60 zł. miesięcznie. Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Szkoły poczta Dębowa Łąka, stacja kol. Wąbrzeźno.

* **Łabędź,** pow. wąbrzeski. (Zwyrodnienie.) W tych dniach aresztowani zostali Jerzy Baumann (lat 57) i jego córka Emma (lat 19) i to pod zarzutem kazirodztwa i dzieciobójstwa. Ojciec i córka od dłuższego już czasu utrzymywali ze sobą występny stosunek miłosny, czego owocem było przyjście na świat córeczki, którą zwyrodniali rodzice udusili i zakopali w ziemi. Zbrodnia jednakże została przez tutejszą policję wykryta i kazirodczą parę osadzono za kratami. Wypadek powyższy wstrząsnął umysłami całego społeczeństwa, gdyż obwinieni należą do tut. obywatelstwa niemieckiego. Zaznaczyć należy, że J. Baumann za czasów niemieckich za ten sam występek kazirodztwa został ukarany 1 rokiem i 3-ma miesiącami więzienia.

* **Rudno,** powiat gniewski. (Tragiczna śmierć.) Śmierć pod kołami samochodu znalazła tu w sobotę dnia 12 b. m., żona robotnika Grygorczykowa. — Chcąc ratować swe dziecko przed nadjeżdżającym samochodem, sama została przez maszynę uchwycona i powalona na ziemię, a koła samochodu przeszły przez nią. Odniosła one ciężkie obrażenia tak wewnętrzne jak i zewnętrzne; nogi połamane zostały na kilku miejscach, tak, że śmierć nastąpiła na miejscu. Dziecko uszło cało. Nieszczęśliwą opłakuje mąż i pięcioro nieletnich dzieci. Winę ponosi kierownik samochodu, który zbyt szybko jechał przez wieś. Samochód jest własnością pewnego łódzkiego fabryk. Niemca, którgo przytrzymano. Właściciel samochodu sam kierował samochodem. Ś. p. Grzegorczykowa dawała mu z daleka jeszcze znaki, ażeby zatrzymał samochód, lecz bezskutecznie. Zatrzymany właściciel samochodu musiał zaraz złożyć u sołtysa 300 zł. na koszta pogrzebu, poczem odesłano go z samochodem do Gniewu, gdzie musiał złożyć większą sumę jako kaucję w sądzie.

Ludność, będąca świadkiem tego strasznego wypadku, zachowywała się nadzwyczaj spokojnie, chociaż nieszczęsny kierowca zasłużył był na doraźną karę.

* **Skórcz,** pow. starogardzki. (Pocieszające zmiany.) Od kilku dni znikła w Skórczu firma „Kaisera" a natychmiast powstała firma „Wielkopolski Skład". Jest to dowód zupełnego spolszczenia się naszej wioski i powinno służyć za przykład innym firmom, choćby w ich własnym interesie, by wiszące tu i owdzie jeszcze stare niemieckie reklamy również się usunęły.

— (Jeszcze jedna organizacja społeczna.) — W czasie najbliższym w naszej wiosce powitamy z radością jeszcze jedną organizację społeczną. Będzie nią Związek Podoficerów Rezerwy. — Ze względu na ideje Związku i na obecną chwilę dziejową, w której tak bardzo potrzeba nam skupienia się, życzymy „Kołu“ jak najszybszego zorganizowania się i rozpoczęcia pracy. Cieszylibyśmy się, gdyby wszyscy podoficerowie rezerwy z okolicy jak najprędzej przyłączyli się do organizacji.

Wszelkie informacje w tej sprawie, udziela sekretarz poczt. p. Kuchta w Skórczu, ul. Szosowa nr. 12.

* **Pelplin.** (Kradzież.) Do mieszkania p. A. Krefta, urzędnika kolejowego, mieszkającego przy ulicy Dworcowej włamał się złodziej i skradł bieliznę za przeszło 450 zł. Ślady prowadziły przez ogród p. Trzcińskiego w pole, w kierunku Tczewa. Jest możliwe, że złodziej uniósł swój łup za zieloną granicę. Ponieważ jednak władze tutejsze są na jego tropie, należy przypuszczać, iż uda się go wykryć.

* **Warsin,** pow. chojnicki. (Pożar.) W święto Bożego Ciała w godzinach popołudniowych przeszła nad naszą okolicą burza, połączona z licznemi piorunami, w toku której dom leśniczówki Warsin ugodzony gromem, spłonął doszczętnie. Ze znajdujących się w leśniczówce sprzętów zdołano uratować niektóre rzeczy, zaś reszta padła pastwą płomieni. Krótko po wybuchu pożaru nadbiegła pomoc z p. naczelnikiem obszaru dworskiego Kaszubą, wraz z sikawką i ludźmi, lecz nie zdołano już opanować rozszalałego żywiołu.

* **Brusy,** pow. chojnicki. (Groźne skutki deszczów.) Dochodzą nas smutne wieści z okolicznych wiosek, że niektórzy gospodarze narzekają już na zbyt częste deszcze, jakie nas nawiedzają. Szczególniej daje się to odczuwać na gruntach gliniastych, gdzie niedawno posadzone ziemniaki, poczynają gnić z powodu zbyt wilgotnej ziemi.

Pobliską wioskę Żabno nawiedziła burza gradowa, która wyrządziła właścicielowi p. Różkowi dość znaczne szkody w zasiewach. Nie są to wieści pocieszające!..

* **Warszawa.** (Stolica się budzi.) Sobotnie dzienniki notują „charakterystyczne zajście, jakie miało miejsce w piątek wieczorem na dworcu głównym w Warszawie przed odejściem pociągu pospiesznego do Krakowa. Mianowicie wyjeżdżał tym pociągiem znany piłsudczyk gen. Dreszer, prawdopodobnie jako sekundant hr. Skrzyńskiego w sprawie honorowej przeciw gen. Szeptyckiemu, którego poznała publiczność. Zgromadzony tłum zaczął wznosić okrzyki: „Niech żyje Prezydent Wojciechowski“, „Niech żyje rząd Witosa!“. Gen. Dreszer skonfudowany ukrył się w swoim coupe.

* **Warszawa.** (Okrutny zbrodniarz w mundurze policyjnym.) Ohydna zbrodnia przywiodła posterunkowego Pawła Nowaka na ławę sądową. Nowak zamordował własną żonę, kobietę młodą, ładną, i niewidzącą świata poza swym mężem.

Stanęła między nimi 15-letnia zepsuta dziewczyna, dla której Nowak zapomniał o Bogu i o rodzinie. Brutalnie zdradzana kobieta rozpaczała strasznie.

— Ja się chyba zabiję — mówiła do męża.

— Zabij się — drwił nikczemnik.

Nowakowa zażyła sublimatu. Uratowali ją sąsiedzi. Nagle w stosunkach ich nastąpił zwrot. Nowak począł okazywać żonie daleko idącą serdeczność.

Któregoś wieczoru świątecznego zaproponował jej wspólny spacer za miasto. Przeprawili się łódką przez Wisłę i zaszli aż na podmiejskie pola. Widziano ich, jak siadali między drzewami. Z wycieczki tej Nowak powrócił sam.

Nazajutrz znaleziono jego żonę z przestrzeloną głową i straszną raną w piersiach, prawdopodobnie od bagnetu.

Nowaka aresztowano i poddano badaniu. — W ogniu krzyżowych pytań zwyrodniały morderca przyznał się do winy.

Obecnie wszakże przed sądem zmienił swe zeznania dowodząc, iż wymuszono je biciem.

Warszawski sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Żarskiego i przy udziale prokuratora Kamińskiego zatwierdził wyrok skazujący Nowaka na 15 lat ciężkiego więzienia, wydany w pierwszej instancji.

* **Kraków.** (Brat w zaciętej walce kładzie trupem swego brata wystrzałem z rewolweru.) Z niedzieli na poniedziałek odbywała się w domu Józefa Kantorowicza zabawa z okazji chrzcin dziecka Leona Adamskiego, wyrobnika. Józef Kantorowicz, jako ojciec chrzestny dziecka, zaprosił gości do swego domu, gdyż Adamski posiada zaszczupłe mieszkanie. Na zabawie u Kantorowicza, którego żona jest siostrą żony Adamskiego — było około 12 osób, wśród nich także starszy brat Józefa Kantorowicza, Kazimierz, który niedwno przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Po dość obfitej libacji przyszło do sprzeczki między Kazimierzem i Józefem Kantorowiczami na tle stosunków rodzinnych i mieszkaniowych, w czasie której Józef Kantorowicz powybijał szyby w mieszkaniu swego trzeciego brata, zamieszkałego w tym samym domu.

Bójka, która trwała przeszło godzinę, w mieszkaniu, przeniosła się następnie na zewnątrz, gdzie przyszło do zaciętej bitki między braćmi Józefem a Kazimierzem. W czasie niej Kazimierz Kantorowicz ugodził nożem Józefa w głowę, skutkiem czego pobiegł on do mieszkania, względnie do jakiejś komórki, skąd następnie wyszedł uzbrojony w karabin wojskowy, który jednak nie był naładowany. Zanim Józef Kantorowicz zdołał zrobić jakiś użytek z trzymanego karabinu, Kazimierz Kantorowicz oddał momentalnie kilka strzałów z rewolweru do swego brata, kładąc go trupem na miejscu.

Zwłoki Kantorowicza po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej, za zbiegłym zaś pod osłoną nocy Kazimierzem Kantorowiczem zarządzono pościg. Zamordowany liczył lat 24 i był robotnikiem w rzeźni miejskiej.

Ostatnie wiadomości.

Pojedynek.

Wczoraj we wtorek odbył się pojedynek między b. premjerem hr. Skrzyńskim a gen. Szeptyckim. Strzelano z odległości 15 kroków, ale nie uczyniono sobie żadnej szkody. P. Skrzyński nie oddał strzału. Przeciwnicy nie pogodzili się.

Powódź na Śląsku niemieckim.

Okolice Zgorzelic nawiedzone zostały klęską powodzi, jakiej tam nie było od lat 50. Niejedne ulice miasta stoją pod wodą.

Ambasador francuski u premjera.

Ambasador francuski, Laroche, złożył wizytę premjerowi Bartlowi.

Nowy poseł.

W miejsce p. posła Romockiego, mianowanego min. kolei, Stronnictwo Chrześc. Dem. powierzyło mandat poselski p. Józefowi Sobiechowi, który jest małorolnym gospodarzem.

Rokowania polsko-niemieckie.

Posiedzenie polsko-niemieckiej komisji traktatowej odbywają się w dalszym ciągu. Do uzgodnienia stanowiska obu stron jeszcze bardzo daleko. Niemcy zajmują w sprawie wywozu płodów rolnych i bydła z Polski stanowisko nieustępliwe.

Strajk metalowców w Czechach.

W Czechach wybuchł strajk metalowców. W Pradze przyszło do poważnych demonstracji strajkujących metalowców, które trzeba było stłumić przy pomocy policji.

Dalsze tworzenie rządu.

W ciągu dni najbliższych premjer Bartel przedstawi p. Prezydentowi Rzplitej kilka nowych nominacji na ministrów, które zakończą rekonstrukcję rządu. Przypuszczają, że na stanowisku ministra spraw zagranicznych utrzyma się kierownik p. Zaleski. Mówią, że min. oświaty zaproponowane zostało p. prof. Estreicherowi. Ministrem rolnictwa zostanie pewnie Staniewicz, na min. reform rolnych projektowany jest adw. dr. Nagórski.

O zmianę konstytucji.

Dzisiaj odbędzie się pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej zebranie Rady Ministrów, na którem ma być ostatecznie zatwierdzony projekt rządowy, dotyczący zmian w konstytucji. Ustalony projekt wniesiony zostanie przez premjera w dniu dzisiejszym.

P. Bartel a kolejarze.

P. premjer Bartel jeszcze przed nominacją posła Romockiego na ministra kolei przyjął delegację kolejarzy i obiecał jej cofnięcie procentowych zniżek płac i ostatniej redukcji, jak też obiecał utrzymanie 8-mio godzinnego dnia pracy. P. premjer oświadczył jednak, że w obecnej sytuacji sprawa unormowania mnożnej nie będzie pomyślnie załatwiona.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 10,20; tendencja utrzymana.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 14 czerwca 1926 r. Żyto 30—31, pszenica 48 do 50, jęczmień brow. 28.75—30.75, owies 33—35, mąka żytnia 70 proc. z work. 45.75, mąka żytnia 65 proc. z work. 47.25, mąka pszenna 65 proc. z work. 75—78, ospa żytnia 21—22 zł.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada w zast. Michał Majerski.